

ERIC HOBSBAWM

Przełożył MICHAŁ POSPISZYL

Bandyta społeczny

Tłumaczenie rozdziału klasycznej pracy Erica Hobsbawma *Primitive Rebels*. Jest to próba stworzenia modelowego obrazu rozbójnika społecznego za pomocą analizy przykładów europejskich brygantów od trzynastego do dwudziestego wieku. W drugiej części rozdziału autor zastanawia się nad potencjałem politycznym bandyty społecznego, to jest na tym, czy ów rodzaj działalności może skutecznie podważyć zastane hierarchie.

Słowa kluczowe: Bandytyzm, walka klas, historia przednowoczesnej Europy, rewolucja

Rozbójnicy i bandyci od zawsze stanowili przedmiot zainteresowania policji, a zająć powinien się nimi także historyk społeczny. W pewnym sensie bandytyzm jest pierwotną formą zorganizowanego protestu społecznego, być może najbardziej pierwotną, jaką znamy. W każdym razie w wielu społecznościach biedota uważa bandytę za buntownika, dlatego chroni się go, uznaje za swojego obrońcę, idealizuje go, czy zamienia w mit. Tak było w przypadku Robin Hooda w Anglii, Janosika w Polsce i na Słowacji czy Diega Corrientesa w Andaluzji, a więc prawdopodobnie rzeczywistych postaci, przekształconych następnie w legendę. Sam bandyta próbuje sprostać swojej roli, nawet jeśli z początku nie był świadomym buntownikiem społecznym. Oczywiście Robin Hood, archetyp buntu społecznego „który brał od bogatych, by oddać biednym i nigdy nie zabijał, chyba że w obronie własnej lub w słusznej zemście”, nie jest jedynym rodzajem bandyty. Awanturnik, niemogący znieść ucisku wywieranego w społeczeństwach klasowych na człowieka z gminu, który nie chce zaakceptować ubóstwa i uległości, może od nich uciec albo dołączając do ciemężycieli, albo buntując się przeciwko nim. We wszystkich społeczeństwach chłopskich istnieją tak bandyci „pańscy”, jak i „chłopscy”, nie mówiąc już o „bandytach państwowych”, jednak tylko bandyci służący chłopom otrzymują hołd w postaci ballad i legend. Służący, najemnicy i policjanci są więc często rekrutowani z tych samych warstw, z których pochodzą bandyci społeczni. Co więcej, jak uczy historia południowej Hiszpanii z lat 1850–1875, jeden rodzaj bandyty może łatwo przekształcić się w inny, zamieniając „szlachetnego” rabusia i przemytnika w *bandolero*, chronionego przez miejscowego pana lub kacyka. Indywidualna skłonność do buntu sama w sobie jest zjawiskiem społecznie neutralnym, odzwierciedlającym jednak walki oraz podziały społeczne¹.

Istnieje przy tym coś na kształt typu idealnego społecznego bandytyzmu i właśnie ten typ chciałbym omówić, nawet jeśli w pełni odpowiada mu niewielu bandytów, znanych z historii pisanej (będącej czymś innym niż legenda). Mimo to znajdują się i tacy – przykładem będzie tu Angelo Duca (Angiolillo).

Opisanie typu „idealnego” bandyty nie jest wcale niewykonalne. Jedną z najbardziej zaskakujących cech bandytyzmu społecznego jest niezwykła jednorodność, wręcz standardowość tego zjawiska. Materiał użyty w tym rozdziale pochodzi prawie w całości z Europy z okresu między osiemnastym a dwudziestym wiekiem, głównie z obszaru połu-

1 Problem ten zostanie szerzej omówiony w rozdziale dotyczącym mafii, zob. Hobsbawm 1971, 20–56.

Jedną z najbardziej zaskakujących cech bandytyzmu społecznego jest niezwykła jednorodność, wręcz standardowość tego zjawiska.

dniowych Włoch². Badane przez nas przypadki, mimo że należą do tak różnych okresów jak połowa osiemnastego i połowa dwudziestego wieku oraz tak różnych miejsc jak Sycylia i ukraińskie Karpaty, są na tyle podobne, że możemy na ich podstawie z dużą pewnością wyciągać ogólne wnioski. Ta jednorodność odnosi się zarówno do mitów bandyckich – czyli do tego, jak bandyta obrazowany jest przez ludność – jak i do jego faktycznej działalności.

Kilka przykładów takich równoległości dostarcza argumentów na poparcie naszej tezy. Ludność prawie nigdy nie pomaga władzom złapać „chłopskiego bandyty”, przeciwnie, chroni go. Tak jest zarówno w sycylijskich wioskach lat czterdziestych dwudziestego wieku, jak i w osadach wokół Moskwy w wieku siedemnastym (Keep 1956, 201–223). Dlatego koniec bandyty najczęściej związany jest ze zdradą (jeśli zrobi się zbyt uciążliwy dla lokalnej ludności, to prawie w każdym wypadku zostanie wydany, choć sam bandytyzm w danym regionie przetrwa). Aleksy Dobosz, karpacki bandyta z osiemnastego wieku, został zdradzony przez kochankę. Mikoła Szuhaja, którego szczyt aktywności przypada, jak się szacuje, na lata 1918–1920, wydali przyjaciele³. Ten sam los spotkał Angela Duca (Angiolilla) działającego w latach 1760–1784 (to być może najlepszy znany nam przykład bandytyzmu społecznego, którego karierę znakomitej analizie poddał Benedetto Croce w pracy z 1892 roku). W roku 1950 tego samego doświadczył Salvatore Giuliano z Montelepre na Sycylii – najbardziej znany ze współczesnych bandytów, którego życie zostało ostatnio opisane w poruszającej książce (Maxwell 1956)⁴. Nie inaczej przedstawiają się też dzieje Robin Hooda. Siły prawa jednak, aby ukryć własną bezsilność, przypisują sobie dzieło schwytania lub zabicia bandyty, dlatego policjanci wystrzeliwiają kule do martwego ciała Mikoła Szuhaja czy – jeśli wierzyć relacji Gavina Maxwella – do trupa Salvatore Giuliana. Praktyka ta jest tak powszechna, że istnieje nawet opisujące ją korsykańskie porzekadło: „Zabity po śmierci, jak bandyta przez policję” (Bourde 1887, 207). Chłopi natomiast obok wielu innych legendarnych i heroiczych cech przypisują bandytom niezniszczalność. Angiolillo

2 Korzystałem nie tylko ze zwykłych źródeł drukowanych, ale także z materiałów prasowych oraz nieocenionych informacji profesora Ambrogia Doniniego z Rzymu, który miał kontakt z byłymi bandytami.

3 Powieść Ivana Olbrachta *Mikoła Szuhaj zbójnik* (Olbracht 1953) jest nie tylko klasyką współczesnej literatury czeskiej, ale także najbardziej poruszającym i najbardziej adekwatnym obrazem społecznego bandytyzmu, z jakim przyszło mi się spotkać.

4 Salvatore Giuliano jest także bohaterem wydanej w 1984 roku powieści *Sycylijszyk* Maria Puza (wydanej po polsku w 2017 roku) - przyp. tłum.

miał posiadać magiczny pierścień, który odbijał kule. Szuhaj był niezniszczalny, ponieważ – jak głosiła jedna z teorii – miał zieloną gałązkę zatrzymującą pociski lub – jak podaje druga – czarownica napoiła go chroniącym od kul wywarem. Dlatego by go zabić, należało użyć topora. Aleksa Dobosza, legendarnego osiemnastowiecznego bohatera-bandytę z Karpat, można było zabić tylko srebrnym pociskiem, przechowywanym przez rok w naczyniu z pszenicą jarą, błogosławionym przez kapłana w dni dwunastu wielkich świąt, nad którym dwunastu księży odprawiło dwanaście mszy świątecznych. Nie mam wątpliwości, że podobne mity są częścią folkloru, jaki narósł wokół postaci wielu innych bandytów⁵. Oczywiście praktyki te lub przekonania nie pochodzą od siebie nawzajem. Powstają one w różnych miejscach i okresach, ale społeczności i sytuacje, w których rodzi się społeczny bandytyzm, pozostają bardzo podobne.

Dobrze zacząć od zarysowania ścieżki standardowej kariery społecznego bandyty. Człowiek staje się bandytą, ponieważ czyni coś, co w świetle lokalnych zwyczajów nie jest uznawane za przestępstwo, jest nim jednak z perspektywy prawa państwowego lub w opinii lokalnych panów. I tak Angiolillo rusza w góry po kłótni o niedopilnowanie bydła z ziemskim zarządcą księcia Martiny. Najlepiej znanym tego typu przykładem z rejonu Aspromonte w Kalabrii był Vincenzo Romeo z Bova (będącej skądinąd ostatnią włoską wioską, gdzie mówi się w starożytnej grece), który został wyjęty spod prawa po ożenku z uprowadzoną przez siebie dziewczyną. To samo spotkało Angela Macriego z Delianova po tym, jak zabił policjanta, który zastrzelił jego brata (*Paese Sera*, 6 września 1955). Zarówno krwawa wendetta (tzw. *faida*), jak i małżeństwo przez porwanie są powszechne w tej części Kalabrii (*La Voce di Calabria*, 1–2 września 1955)⁶. Rzeczywiście, spośród stu sześćdziesięciu złapanych banitów w Kalabrii w 1955 roku, więcej niż czterdziestu zbiegło w góry z powodu zabójstwa, które wedle lokalnego zwyczaju uważne było za honorowe. Państwo miesza się zatem do „prawomocnych” osobistych sporów, a człowiek staje się w jego oczach „przestępcą”.

Państwo zaczyna interesować się chłopem nawet przy niewielkim naruszeniu prawa, a człowiek zbiega w góry, bo skąd ma wiedzieć, co zrobi z nim system, który nie zna i nie rozumie chłopów i którego sami chłopcy nie rozumieją? Mariani Dionigi, sardyński bandyta z lat dzie-

5 Na temat przekonania o skuteczności amuletów (w tym przypadku komisji królewskiej); zob. Hobsbawm 1971, 179–181.

6 R. Longnone (*Unita*, 8 września 1955) zauważył, że nawet po wygaśnięciu pozostałych elementów lokalnej kultury, młodzi mężczyźni nadal „rapiscono la donna que amano e che poi regolarmente sposano” („Porywają kobiety, które kochają, biorąc je potem za żony”).

Człowiek staje się bandytą, ponieważ czyni coś, co w świetle lokalnych zwyczajów nie jest uznawane za przestępstwo, jest nim jednak z perspektywy prawa państwowego lub w opinii lokalnych panów.

więćdziesiątych dziewiętnastego wieku, dołączył do bandy, ponieważ miał zostać aresztowany za współudział w „sprawiedliwym” zabójstwie. Goddi Moni Giovanni to kolejny przypadek przystąpienia do bandytów z tego samego powodu. Campesi (pseudonim Piscimpala) został pouczone przez policję w 1896 roku i aresztowany nieco później za „naruszenie pouczenia”, za co został skazany na dziesięć dni więzienia i rok pod nadzorem, a także obciążony grzywną 12,50 lirów za wyprowadzenie stada owiec na pastwisko niejakiego Salisa Giovanniego Antonia. Zamiast odbyć karę, przeniósł się w góry, zabił swojego wierzyciela i próbował zastrzelić sędziego (Spano 1954, 22–24). Z kolei Giuliano miał (i z pewnością zostałyby to uznane za czyn „honorowy”) zastrzelić policjanta, który chciał go pobić za szmuglowanie kilku worków pszenicy, choć jednocześnie wypuścił innego przemytnika, posiadającego wystarczająco dużo pieniędzy, by go przekupić. To, co zaobserwowano na Sardynii, niemal na pewno można odnieść do innych rejonów:

„Kariera” bandyty prawie zawsze zaczyna się od drobnego incydentu, który sam w sobie nie jest poważny, ale czyni zeń już wyjętego spod prawa: oskarżenia policji często wymierzone były raczej w człowieka niż motywowane samym przestępstwem, fałszywe zeznania, błąd sądowy lub intryga, niesprawiedliwa lub uchodząca a za niesprawiedliwą odsiadka, wyrok aresztu domowego (*confino*)⁷ (*Rinascita*, X, 12 grudnia 1953)⁸.

Dla początkującego bandyty społecznego ważne jest, aby ludność uważała go za „honorowego” czy uczciwego, ponieważ gdyby uznano go za przestępcę łamiącego zwyczajowe prawa, nie mógłby korzystać z lokalnej ochrony, na której musi całkowicie polegać. Faktem jest, że prawie każdy, kto włącza się do walki z ciemężycielami lub państwem, może zostać uznany za ofiarę lub bohatera lub za obu jednocześnie. Kiedy taki człowiek ucieka, może liczyć na naturalną ochronę ze strony chłopów. Stoi za nim też siła lokalnych zwyczajów, to znaczy „naszych” praw (zwyczaj, krwawa wendeta lub cokolwiek innego) przeciwko „ich” prawu; „naszej” sprawiedliwości przeciwko sprawiedliwości bogatych. Na Sycylii bandyta może liczyć na poparcie mafii (chyba że jest wyjątkowo uciążliwy), a w południowej Kalabrii – tzw. społeczności honorowej (*Onorata Società*)⁹.

7 *Confino* to rodzaj aresztu, o którym mogła decydować policja bez wyroków sądowych (przyp. tłum.).

8 Pełna bibliografia bandytyzmu Sardynii; zob. Ferracuti, Lazzari i Wolfgang 1970, 147 i n.

9 R. Longnone: „Kiedy człowiek popełni w dolinie przestępstwo honorowe i ucieknie na wzgórze, lokalna wspólnota, nawet jeśli honorowy przestępca z niej

Najgorszą rzeczą, jaka może się przydarzyć bandycie, to odcięcie od lokalnych źródeł zaopatrzenia – taka sytuacja zmusza go bowiem do napadów i kradzieży, czyli okradania swoich ludzi; staje się wtedy przestępcą, którego nie chronią już lokalne układy.

Rzeczywiście, zbójnik może – i zwykle chce – żyć we wsi, która go utrzymuje, lub w jej pobliżu. Na przykład niejaki Romeo mieszkał z żoną i dziećmi w Bova, gdzie zbudował dom. To samo zrobił Giuliano w miasteczku Montelepre. Faktycznie, imponująca jest skala powiązania przeciętnego bandyty z jego terytorium, czyli zazwyczaj jego miejscem urodzenia, gdzie żyją „jego” ludzie. Giuliano mieszkał i zmarł na terenie Montelepre, tak jak jego sycylijscy poprzednicy Valvo, Lo Cicero i Di Pasquale żyli i umierali w Montemaggiore lub Capraro – w Sciacca (Alongi 1887, 109)¹⁰. Najgorszą rzeczą, jaka może się przydarzyć bandycie, to odcięcie od lokalnych źródeł zaopatrzenia – taka sytuacja zmusza go bowiem do napadów i kradzieży, czyli okradania swoich ludzi; staje się wtedy przestępcą, którego nie chronią już lokalne układy. Jak postrzegała tę praktykę druga strona, wyraża trafnie zdanie korsykańskiego urzędnika, który w swojej wiejskiej chacie regularnie zostawiał bandytom wino oraz pszenicę: „Lepiej ich w ten sposób nakarmić, niż zmusić do tego, by kradli to, czego potrzebują” (Bourde 1887, 218–219). Zachowanie brygantów w Basilicacie ilustruje zaś perspektywę zbójców. W tym rejonie rozbój zanikał zimą, niektórzy bryganci emigrowali za pracą, ponieważ tak ciężko było o żywność dla banitów. Jednak wiosną, gdy jedzenie stawało się znów dostępne, rozpoczynał się także sezon zbójcki (Racioppi 1867, 304)¹¹. Owi lukańscy hultaje wiedzieli, dlaczego nie należy zmuszać biednych chłopów do oddawania jedzenia, mimo że dysponowali siłą wystarczającą, żeby je zagrabić. W latach pięćdziesiątych dwudziestego wieku rząd hiszpański zakończył republikańską działalność partyzancką w górach Andaluzji, atakując ludność sympatyzującą z partyzantką i dostarczającą jej zasobów. Wyjęci spod prawa zostali tym samym zmuszeni do kradzieży żywności, co wyobcowało ich i skonfliktowało z niezainteresowanymi polityką pasterzami, gotowymi w tej sytuacji donosić na partyzantów (Pitt-Rivers 1954, 181–183).

Kilka uwag uzupełniających ten szkic życia bandyty. Zazwyczaj to człowiek młody i samotny, choćby dlatego, że znacznie trudniej zbuntować się przeciwko aparatowi władzy, gdy ma się już obowiązki rodzinne. Dlatego dwie trzecie bandytów w Basilicacie i Capitanacie w latach sześćdziesiątych dziewiętnastego wieku to ludzie poniżej dwudziestego piątego roku życia (Pani-Rossi 1868, 612). Banita czy wyjęty spod prawa

nie pochodzi, czuje się zobowiązana pomóc mu uciec, znaleźć schronienie i utrzymać go oraz jego rodzinę” (*Unita*, 8 września 1955).

10 Mimo swojego tytułu książka ta jest o wiele bardziej użyteczna w badaniach tematu bandytów niż mafi.

11 Praca Racioppiego zawiera relację naocznego świadka, lokalnego liberalnego rewolucjonisty i urzędnika.

może oczywiście pozostawać sam, jeśli wykroczył przeciwko prawu, ale zwyczaj dostarcza narzędzi odzyskania legalnego statusu (jak w wendecie lub uprowadzeniu), co nie jest wcale takie rzadkie. W południowej Kalabrii działało około stu sześćdziesięciu lub nawet więcej banitów, z czego większość to samotne wilki, czyli osoby żyjące na marginesie wioski, powiązane z nią niemi pokrewieństwa lub wsparcia chroniącego przed wrogami i policją. Jeśli banita dołącza do bandy albo ją tworzy, to staje się ekonomicznie zobowiązany do pewnej ilości kradzieży, rzadko będzie ona bardzo duża, częściowo z przyczyn ekonomicznych, częściowo z organizacyjnych; banda trzyma się razem głównie za sprawą szacunku, jakim cieszy się jej przywódca. Znane są także bardzo małe bandy, jak na przykład trzech mężczyzn, którzy zostali złapani w Maremmie w 1897 (nie muszę chyba dodawać, że na skutek zdrady) (Rontini 1893, 529)¹². Niezwykle duże bandy, dochodzące do sześćdziesięciu mężczyzn, spotykane wśród andaluzyjskich *bandoleros* w dziewiętnastym wieku, cieszyły się poparciem lokalnych panów (*caciques*), którzy używali ich jako najemników (dlatego nie ma dla nich miejsca w tym rozdziale¹³). W okresach rewolucji, gdy bandy stają się właściwie jednostkami partyzanckimi, mamy do czynienia z jeszcze większymi grupami zrzeszającymi nawet setki rozbójników. W południowych Włoszech zyskują one często wsparcie finansowe – i nie tylko – Burbonów. Jednak zazwyczaj nawet ogromne bandy partyzantów składały się ze znacznie mniejszych jednostek łączonych jedynie w celach operacyjnych. W regionie Capitanata pod wodzą Joachima Murata było mniej więcej siedemdziesiąt band, w Basilicacie na początku lat sześćdziesiątych było ich trzydzieści dziewięć, w Apulii – około trzydziestu. Średnia liczba członków bandy w Basilicacie wahała się od dwudziestu do trzydziestu; inne dane mówią o piętnastu lub szesnastu członkach. Można przypuszczać, że banda trzydziestu bandytów (jak ta, na której czele stał Giuseppe de Furia za Napoleona i potem w czasach restauracji) wyznacza górną granicę członków grupy, dających się dowodzić przez typowego herszta, bez szczególnej organizacji i dyscypliny. Niewielu było w stanie utrzymywać większe bandy bez rozłamów. (Da się tu zauważyć podobieństwo z małymi protestanckimi sektami, takimi jak West Country Bible Christians, liczącymi – w latach siedemdziesiątych dziewiętnastego wieku – po trzydziestu trzech członków w jednym kościele) (Lucarelli 1942, 73; 1946, 102–103, 136; Racioppi 1867, 299; Blunt 1874).

12 Coś w rodzaju książeczki.

13 Zob. ciągłe skargi Don Juliána de Zugastiego, gubernatora prowincji Kordoba zwalczającego bandytów (Zugasti 1876, 77–78, 86, 181).

Nie wiemy dokładnie, jak długo działały poszczególne bandy. Możemy zakładać, że zależało to od rozmaitych okoliczności: od tego, jak wielkie szkody wyrządzały swoją aktywnością i na ile napięta była sytuacja społeczna; od kontekstu międzynarodowego (w latach 1799–1815 przetrwanie wielu band było możliwe dzięki pomocy udzielanej lokalnym bandytom przez Burbonów i koronę brytyjską), a także od skuteczności ochrony, jaka je otaczała. Giuliano (bardzo dobrze chroniony) zdołał utrzymać swoją bandę przez sześć lat; zgadywać jednak można, że ten czy inny aspirujący Robin Hood tylko dzięki dużemu szczęściu przetrwać mógł dłużej niż dwa do czterech lat. Janosik, pierwowzór bandyty z Karpat z początku osiemnastego wieku, a także Szuhaj działali przez dwa lata, sierżant Romano w Apulii po 1860 roku działał przez trzydzieści miesięcy, po pięciu latach złamane zostały najtrwalsze z burbońskich band na włoskim południu. Z drugiej strony działająca w izolacji mała grupka bez wielkich ambicji, jak banda Domenica Tiburzego na granicy z Lacjum, miała szanse trwać nawet przez dwadzieścia lat (mniej więcej od roku 1870 do 1890). Jeśli państwo na to pozwoliło, bandyta mógł równie dobrze przetrwać wygnanie, przejść na emeryturę i wieść życie zwykłego chłopa, nie miał bowiem zazwyczaj problemu ze zintegrowaniem się ze społeczeństwem. Przystępcą był przecież tylko w oczach szlachty i państwa (Pitt-Rivers 1954, 183; Maffei 1865, 9–10).

Nie ma większego znaczenia, czy kariera bandyty miała quasi-polityczne przyczyny, jak w przypadku Giuliana, który żywił urazę wobec policji i rządu, czy była czymś wręcz naturalnym, jak naturalna dla banity jest kradzież. Prawie na pewno bandyta społeczny będzie próbował, przynajmniej w pewnych aspektach, sprostac legendzie Robin Hooda, czyli zostać „człowiekiem, który brał od bogatych, aby dawać biednym i nigdy nie zabijał, chyba że w obronie własnej lub w słusznej zemście”. Do pewnego stopnia bandyta był zmuszony realizować ten scenariusz, ponieważ więcej można ukraść bogatym niż biednym, a także dlatego, że okradając biedotę lub zabijając wbrew prawom zwyczajowym, tracił to, co było jego największą siłą, a więc życzliwość i pomoc lokalnej społeczności. Jeśli wykazywał gest w rozporządzaniu swoimi zyskami, to również z tego względu, że w społeczeństwie opartym na wartościach przedkapitalistycznych władzę i pozycję okazać można było przez hojne obdarowywanie. Nawet jeśli on sam nie postrzegał swojej działalności w kategoriach protestu społecznego, opinia publiczna gotowa była zrobić społecznego buntownika z zawodowego przestępcy. I tak Schinder-

Bandyta był zmuszony realizować ten scenariusz, ponieważ więcej można ukraść bogatym niż biednym, a także dlatego, że okradając biedotę lub zabijając wbrew prawom zwyczajowym, tracił to, co było jego największą siłą, a więc życzliwość i pomoc lokalnej społeczności.

hannes¹⁴, cieszący się dużą, choć nie najlepszą sławą, który zapanował nad okolicami Nadrenii pod koniec lat dziewięćdziesiątych osiemnastego wieku¹⁵, nie był w żadnym razie bandytą społecznym. (Jak widać już po samym przydomku, pochodził z klasy drobnych handlarzy, tradycyjnie kojarzonej z półświatkiem)¹⁶. Chcąc jednak podtrzymywać swój dobry wizerunek, rozgłaszał, że rabuje wyłącznie Żydów, czyli kupców i pożyczkodawców. W zamian mógł liczyć na legendy i sławiące go broszury, przypisujące mu cechy wyidealizowanego bohatera porównywalnego z Robin Hoodem: szczodrość, sprawiedliwość, uprzejmość, poczucie humoru, przebiegłość i męstwo, zdolność do bycia nigdzie, a zarazem wszędzie (bandyci we wszystkich legendach krążą po okolicy w przebraniach utrudniających ich identyfikację) i tak dalej. W odniesieniu do Schinderhannesa ten hołd był całkowicie niezасłużony, a cała sympatia należy się raczej Jeanbonowi St. André, sędziwemu członkowi Komitetu Bezpieczeństwa Publicznego, który ostatecznie gangsterów tych zamknął. Niemniej jednak Schinderhannes przez pewien czas mógł czuć się „obroncą ubogich”. Przestępcy wywodzą się z biedoty i mają do niej słabość. Zawodowy oszust, tak charakterystyczny jak Billy Hill, którego autobiografia (1955) zasługuje na więcej badań socjologicznych, niż jej poświęcono, wpada w kliwy ton uzalania się nad sobą, kiedy tłumaczy kontynuowanie kariery złodzieja i gangstera potrzebą rozdawania pieniędzy „swoim” ludziom, czyli różnym rodzinom irlandzkich niewykwalifikowanych pracowników w Camden Town. Robinhoodyzm przydaje się bandytom, czy w niego wierzą, czy nie.

W przypadku wielu bandytów nie ma potrzeby narzucania im określonej roli. Zaczynają ją odgrywać spontanicznie, jak Pasquale Tanteddu z Sardynii, którego poglądy (zdradzające pewien wpływ komunizmu) są dobrze wyrażone w dodatku załączonym do tego rozdziału. Ten czołowy kalabryjski bandyta sprzed 1914 roku stale przekazywał datki na Partię Socjalistyczną. Znamy także Robin Hoodów systematycznych. Gaetano Vardarelli z Apulii – ułaskawiony przez króla, a następnie zdradzony i zabity przez niego w 1818 roku – zawsze dzielił się swoimi łupami z biedotą, rozdając sól, zmuszając zarządców do przekazywania chleba głodującym robotnikom rolnym, a lokalne ziemiaństwo do dopuszczania zbieractwa na ich polach (zob. w dodatku poświęconym niektórym z tych działań).

14 Właściwie Johannes Bückler (przyp. tłum.).

15 Główne źródło na ten temat; zob. Becker 1804.

16 *Schinder* to oprawca, rakaż (przyp. tłum.).

Angiolillo był wyjątkowy w swym skrupulatnym dążeniu do bardziej uniwersalnej sprawiedliwości niż ta, którą można osiągnąć poprzez pojedyncze dary czy indywidualne interwencje. „Kiedy przybył do wioski – czytamy – powołał sąd, który wysłuchał wszystkich stron, ogłosił wyrok i spełnił wszystkie powinności sędziego pokoju”. Podejrzewa się nawet, że oskarżył tych, którzy złamali prawo zwyczajowe. Angiolillo wymusił także obniżkę ceny zboża oraz konfiskatę zbóż magazynowanych przez bogatych, tak aby można było je rozdzielić wśród biedoty. Innymi słowy, działał niczym równoległy rząd, występujący w interesie chłopów. Nic dziwnego, że w 1884 roku wieś, z której pochodził, zdecydowała się nazwać główną ulicę jego imieniem.

Z bardziej prymitywnych metod korzystali bandyci z Południa w latach sześćdziesiątych dziewiętnastego wieku (podobnie jak ci z lat 1799–1815), którzy widzieli w sobie obrońców ludu, chroniących chłopów przed szlachtą i „obcokrajowcami”. W tych okresach w południowych Włoszech zaobserwować można było coś, co najbardziej przypominało powszechną rewolucję i wojnę wyzwolenczą, właśnie pod wodzą społecznych bandytów. (Nie bez przyczyny „bandyta” staje się wówczas terminem używanym przez obce rządy do opisu partyzantki rewolucyjnej). Dzięki obszernej literaturze naukowej charakter obu tych okresów zbrojnicstwa jest dobrze zbadany, niewielu studentów podziela uprzedzenia liberałów z klasy średniej, którzy widzieli w społecznym bandytyzmie tylko masową przestępczość i barbarzyństwo, czy nawet dowód niższości rasowej ludzi z Południa. Uprzedzenie to wciąż możemy znaleźć w *Old Calabria* Normana Douglasa¹⁷. Tymczasem między innymi Carlo Levi przypomina nam (w książce *Chrystus zatrzymał się w Eboli*), jak głęboko czyny bandyckich bohaterów zapadły w pamięć chłopom z Południa. Dla nich „lata brygantów” należą do tych rzadkich momentów w historii, które są prawdziwe i żywe, ponieważ – w przeciwieństwie do dziejów królów i wojen – należą do nich. Na swój sposób brygantanci – czy w podartych chłopskich strojach, zdobionych burbońską rozetą, czy w nieco lepszym odzieniu – uosabiali mścicieli i obrońców ludu. Nawet jeśli ich droga była ślepą uliczką, nie możemy odmówić im wytrwałości w dążeniu do wolności i sprawiedliwości.

W konsekwencji najczęstsze ofiary bandytów należą do najbardziej typowych wrogów biedoty. Według tradycji są to zawsze grupy szczególnie znienawidzone przez uciskanych: prawnicy (Robin Hood i Dick Turpin), prałaci oraz beczynni mnisi (Robin Hood i Angiolillo), lichwia-

17 *Storia del brigantaggio dopo l'Unità* Franca Molfesego (1964) to najlepsze ogólne opracowanie tego tematu opatrzone bibliografią.

rze i kupcy (Angiolillo i Schinderhannes), obcokrajowcy i inni, którzy zakłócają tradycyjny styl życia chłopą. W społeczeństwach przedprzemysłowych i przedpolitycznych rzadko – jeśli w ogóle – do wrogów należał król, który był daleko i uosabiał sprawiedliwość. Legenda często pokazuje, jak władca ściga bandytę, ponosi porażkę, a następnie prosi go na dwór w celu zawarcia pokoju, a więc uznaje, że w istocie ich interesy są zbieżne, obaj bowiem pragną sprawiedliwości. Tak było z Robin Hoodem i Aleksem Doboszem¹⁸.

Fakt, że bandyta żył dobrze i mógł pochwalić się swoim bogactwem, zwłaszcza jeśli nie rozprawiał przy tym o poczuciu misji, zazwyczaj nie odstraszał opinii publicznej. Pierścien Giuliana, wiązki łańcuchów i dekoracji, w jakie przystrajali się antyfrancuscy bandyci z lat dziewięćdziesiątych osiemnastego wieku w południowych Włoszech, były uważane przez chłopów za symbole triumfu nad bogatymi i możnymi, a także, jak możemy przypuszczać, znak tego, że bandyci są zdolni ich obronić. Jednym z głównych atutów bandyty było i jest nadal to, że wyrwał się z biedy, w której dorastał, co dla niezdolnych do tego mas stanowiło namiastkę historii o wyjściu z bezradności, poddaństwa i nędzy¹⁹. To eksponowanie rozrzutności, jak w przypadku chłopaka ze slumsów, który został mistrzem świata w boksie i sprawił sobie pozłanego cadillaca oraz zęby pokryte diamentami, paradoksalnie sprawia, że zyskuje on bliskość z masami, zamiast ją tracić. Oczywiście pod warunkiem, że nie odejdzie za daleko od heroicznej roli, w jakiej obsadzili go ludzie.

Zasadniczy model bandytyzmu, jaki próbowałem tu naszkicować, w określonych warunkach występuje niemal powszechnie. Jest wiejski, a nie miejski. Społeczności chłopskie, w których się pojawia, znają tak bogatych, jak i biednych, potężnych i słabych, rządzących i rządzonych, pozostają jednak głęboko tradycyjne i przedkapitalistyczne w swojej

18 „Dowiedział się cesarz, że żyje taki człowiek, którego nie zabije żadna siła, i rozkazał mu przybyć do Wiednia, aby z nim zawrzeć pokój. Ale chciał go oszukać i gdy Dowbusz zbliżał się do miasta, cesarz wysłał przeciwko niemu wojsko, które miało go zabić, sam zaś przyglądał się przez okno. Ale wszystkie kule odbijały się od Dowbusza i zabijały strzelających żołnierzy. Wówczas cesarz rozkazał zaprzestać strzelaniny i pogodził się z Dowbuszem. Pozwolił mu swobodnie wojować w całym kraju pod warunkiem, że będzie oszczędzał jego cesarskie wojska, na dowód czego dał mu list z pieczęciami. Przez trzy dni i trzy noce gościł Dowbusz cesarza i jego dwór” (Olbracht 1953, 72–73).

19 „Było tak: Był to słabowity owczarz, biedak, kaleka i niedorajda. Należałoby bowiem udowodnić – używając słów kaznodziejów i uczonych w piśmie – że każdy z nas bojaźliwych, pokornych i biednych może dokonać wielkich czynów, jeżeli tego Bóg zechce” (Olbracht 1953, 71). Przy okazji warto zaznaczyć, że przywódcy band rzadko są ich największymi i najtwardszymi przedstawicielami.

strukturze. W dziewiętnastowiecznych rolniczych społecznościach wschodniej Anglii, Normandii czy Danii nie znajdziemy już społecznego bandytyzmu. (Dlatego bez wątpienia Anglia, wydawszy na świat Robin Hooda, archetyp społecznego bandyty, od szesnastego wieku nie dostarczyła żadnego innego należącego do tego gatunku przykładu, który godny byłby uwagi. Idealizacja przestępców, ledwie stała się częścią ludowej tradycji, skupiła się na mieszczanach, jak Dick Turpin czy MacHeath. Tymczasem wśród wynędzniałych robotników wiejskich tylko wyjątkowo odważni kłusownicy mogli cieszyć się skromnym podziwem). Co więcej, nawet w zacofanych i tradycyjnych społeczeństwach bandyta społeczny pojawia się, zanim ubodzy osiągną świadomość polityczną lub wypracują skuteczniejsze metody agitacji. Bandyta jest zjawiskiem przedpolitycznym i jego siła jest odwrotnie proporcjonalna do siły zorganizowanego agrarnego rewolucjonizmu, socjalizmu lub komunizmu. Zbójnictwo w kalabryjskiej Sila odchodzi w przeszłość przed pierwszą wojną światową, kiedy na scenę wkraczają socjalizm i ligi chłopskie. Przetrwało w Aspromonte, regionie wielkiego Musolino i wielu innych bohaterów ludowych, za których wzruszająco modliły się kobiety (Morselli i Sanctis 1903). Tam jednak chłopska organizacja jest mniej rozwinięta. Montelepre, rodzinne miasteczko Giuliana, jest jednym z nielicznych w okolicy Palermo, w którym nie było jakiegokolwiek ważnej ligi chłopskiej, i to nawet w okresie narodowego powstania chłopskiego z 1893 roku (Ganci 1954). Także dzisiaj tamtejsi mieszkańcy dużo rzadziej niż gdzie indziej głosują na rozwinięte partie polityczne i dużo częściej ufają szaleńcom z grupek monarchistów czy sycylijskich separatystów.

W tego rodzaju społeczeństwach bandytyzm jest endemiczny. Nie zmienia to faktu, że robinhoodyzm zyskiwał przede wszystkim na sile w momentach zachwiania tradycyjnej równowagi: podczas okresów niezwykle trudnych, jak czasy głodu i wojny lub zaraz po nich; w momentach, gdy karby nowoczesnego dynamicznego świata zaczynały chwytac statyczne wspólnoty, niszczac je lub przekształcając. W historii większości społeczeństw chłopskich wiek dziewiętnasty lub dwudziesty to z perspektywy społecznego bandytyzmu okres klasyczny. W południowych Włoszech i Nadrenii obserwujemy jego rozrost – przynajmniej w ludowej wyobraźni – podczas rewolucyjnych przemian i wojen końca osiemnastego wieku; w południowych Włoszech także po zjednoczeniu, kiedy podsyca go dodatkowo wprowadzenie kapitalistycznego prawa i nowej polityki gospodarczej²⁰. W Kalabrii i Sardynii prawdziwa epoka bandy-

20 Zob. artykuł „Brigantaggio” Antonia Lucarelliego (1942). Nawet hiszpań-

tyzmu rozpoczęła się w latach dziewięćdziesiątych dziewiętnastego wieku, a więc w czasie, gdy nowoczesna gospodarka (oraz kryzys w rolnictwie połączony z emigracją) odcisnęła już swoje piętno. W odległych Karpatach bandytyzm wybuchł po pierwszej wojnie światowej z powodów społecznych, trafnie i mądrze opisanych przez Olbrachta.

Ten sam fakt stanowi jednocześnie wyraz tragedii społecznego bandyty. Społeczeństwo chłopskie powołuje go do życia i odwołuje się do niego, kiedy potrzebuje bohatera i obrońcy, ale właśnie wtedy bandyta nie jest w stanie mu pomóc. Bandytyzm, będąc protestem, jest protestem skromnym i nierewolucyjnym. Bandyta nie sprzeciwia się temu, że chłopci są z zasady biedni i uciskani, ale tylko temu, że czasami bywają zbyt biedni i zbyt uciskani. Od bandyckich bohaterów nie oczekuje się, że uczynią świat równym. Mogą tylko naprawić krzywdy i udowodnić, że czasami ucisk daje się wyrwać do góry nogami. Tym bardziej nie potrafią zrozumieć, dlaczego w wioskach Sardynii niektórzy ludzie mają mnóstwo bydła, a inni, którzy niedawno mieli go trochę, dziś nie mają go wcale: mechanizm, który odpowiada zarówno za wpędzenie kalabryjskich wieśniaków do amerykańskich kopalni węgla, jak i za to, że w Karpatach zaroilo się od armii, broni i długów. Praktyczną funkcją bandyty jest co najwyżej narzucenie pewnych ograniczeń na ucisk występujący w tradycyjnym społeczeństwie, wydanym na pastwę bezprawia, morderstw i wymuszeń. Jednak nawet w tym nie sprawdza się zbyt dobrze, o czym może przekonać spacer po Montelepre. Poza tym bandyta jest jedynie symbolem marzenia o dawnych dobrych czasach. „Przez siedem lat walczył w naszym kraju – mówią o Doboszu karpaccy chłopci – i jak tu żył, sprawy prostych ludzi miały się dobrze”. To potężne marzenie wytwarza mity o wielkich bandytach posiadających nadludzką moc i rodzaj nieśmiertelności, podobną do tej, jaką cieszyli się wielcy i sprawiedliwi królowie z przeszłości, o których mówi się, że tak naprawdę nie umarli, lecz śpią i wrócą ponownie. Tak właśnie śpi Aleksy Dobosz, podczas gdy jego zakopany topór co roku o szerokość nasionka maku przybliża się do powierzchni ziemi, a gdy się wyłoni, złapie zań kolejny bohater, przyjaciel ludu, siejący strach wśród możnych, bojownik o sprawiedliwość, mściciel niesprawiedliwości. Jeszcze niedawno nawet w Stanach Zjednoczonych, gdzie nieliczni, ale niezależni robotnicy – jeśli to konieczne, sięgający po akcje bezpośrednie, jak w wypadku Robotników

scy *bandoleros* przynajmniej częściowo padają ofiarą wolnego rynku. Jak donosi jeden z ich protektorów: „Proszę pana, mamy tu wielu biednych chłopaków, którzy jeszcze niedawno jeździli autostradami, żeby zarobić kilka peset na szmuglowaniu, dziś już tego nie ma, a biedni ludzie nie wiedzą nawet, skąd wezmą kolejny posiłek” (Zugasti 1876, 94).

Przemysłowych Świata – walcząc przeciwko zwycięstwu możnych i ich korporacji, wierzyli, że bandyta Jesse James nie został zabity, ale wyjechał do Kalifornii. Bo cóż by się stało z ludem, gdyby jego obrońcy nieodwołalnie zginęli?²¹

Bandyta jest jednak bezradny wobec sił nowego społeczeństwa, którego nie może zrozumieć. Może z nim co najwyżej walczyć i próbować je zniszczyć, „pomścić niesprawiedliwość, uderzyć w możnych, odebrać im zrabowane bogactwo i za pomocą ognia i miecza zniszczyć wszystko, co nie służy dobru wspólnemu: dla radości, dla zemsty, a być może także dla wywołania strachu – jako ostrzeżenie dla przyszłych pokoleń” (Olbracht 1953, 70).

Dlatego też bandyta często jest dziki i destrukcyjny, wykraczając poza granice swojego mitu, który podkreślał rozbójniczą sprawiedliwość i umiar w zabijaniu. Zemsta, która w czasach rewolucyjnych przestaje być sprawą prywatną, a staje się sprawą klasową, wymaga krwi, a widok upadku niesprawiedliwych może upajać²².

To zniszczenie, jak słusznie zauważył Olbracht, wprawdzie nie prowadzi do nihilizmu, ale jest daremną próbą wyeliminowania tego, co uniemożliwia stworzenie prostej, stabilnej, chłopskiej społeczności: wytworów luksusu, wielkiego wroga sprawiedliwości i uczciwego handlu. Zniszczenie bowiem nigdy nie unicestwia wszystkiego na oślep. Cało uchodzi z niego to, co może się przydać biedocie²³. Dlatego południowi rozbójnicy, którzy w latach sześćdziesiątych dziewiętnastego wieku zajęli miasteczka Lukanii, przetoczyli się przez nie, otwierając więzienia, paląc archiwa, grabiąc bogatych i rozdając ludziom to, czego sami już nie chcieli. Czyn surowy, dziki, heroiczny i bezradny.

21 Według innej wersji, naprawdę dziwnej i fantastycznej, to nie Romano padł w Vallacie, lecz inny bandyta, który przypominał go z wyglądu; dla rozbudzonej wyobraźni mas nie było problemem uwierzyć, że dzięki papieskiemu błogosławieństwu sierżant był niezniszczalny i nieśmiertelny. Jak donosi Gastaldi, Romano miał być widziany jeszcze wiele lat później, gdy „przemierzał wiejskie okolice potajemnie i w samotności” (Lucarelli 1946, 133 i n).

22 Oto dobry opis efektu psychologicznego wywołanego spaleniem dzielnicy biznesowej w hiszpańskim mieście (Woolsey 1939).

23 „Ils ont ravagé les vergers, les cultures scientifiques, coupé les arbres fruitiers. Ce n'est pas seulement par haine irraisonnée contre tout ce qui a appartenu au seigneur, c'est aussi par calcul. Il fallait égaliser le domaine, l'aplanir . . . pour rendre le partage possible et équitable . . . (Voilà) pourquoi ces hommes qui, s'ils ignorent la valeur d'un tableau, d'un meuble ou d'une serre, savent cependant la valeur d'une plantation d'arbres fruitiers ou d'une exploitation perfectionnée, brisent, brûlent et saccagent le tout indistinctement” (Labry 1923, 76).

Na temat grabieży domów w guberni w Czernihowie z 1905 roku czerpiemy wiedzę z zapisanych przesłuchań chłopów.

Bandytyzm jako ruch społeczny w takich sytuacjach był i jest pod każdym względem nieskuteczny. Po pierwsze dlatego, że niezdolny jest nawet do właściwej organizacji partyzanckiej. Bandytom, co prawda, udało się uchronić Burbonów przed najazdem z Północy – to znaczy prawdziwym bandytom, a nie tym politycznym partyzantom, których bandytami nazywali przeciwnicy. Ale kiedy hiszpański żołnierz Burbonów Borjes próbował uformować z rozbójników właściwy ruch partyzancki, ci stawili opór, by zaraz go wyrzucić (Racioppi 1867, rozdz. XXI): sama struktura spontanicznej bandy uniemożliwiła tak ambitne działania. I choć trzydzieści dziewięć band działających w Lukanii przez kilka kolejnych lat czyniło region niebezpiecznym i trudnym do zdobycia, to sam ruch skazany był na porażkę. Po drugie, skuteczność odbierała im także ich rozbójnicza ideologia. Nie dlatego, że bandyci byli ogólnie tradycjonalistami w polityce – bo ich podstawową lojalnością była lojalność wobec chłopów – ale dlatego, że tradycyjna siła, której bronili, była skazana na zagładę, a siły starego i nowego ucisku połączyły się, zostawiając ich osamotnionych i bezradnych. Burboni mogli obiecywać, że szlacheckie ziemie rozdzielą między chłopów, ale nigdy tego nie zrobili; co najwyżej przyznali kilka stanowisk w armii byłym rozbójnikom. Wiele wskazuje zresztą na to, że bandytę, kiedy tylko wykonał swoje zadanie, czekały zdrada i śmierć. Giuliano, przystając na to, by zrobiono zeń przywódcę (zdominowanego przez mafię) ruchu sycylijskich separatystów, stał się zabawką w rękach sił politycznych, których nie rozumiał. Wiadomo, że ludziom, którzy go wykorzystali, daleko było do idei niezależnej Sycylii, podzielanej przez Giuliana raczej ze zorganizowanym ruchem chłopskim, rozbitym przez niego podczas 1 Maja w Portella della Ginestra w 1947 roku.

Aby być dobrymi obrońcami, bandyci musieli przestać być bandytami: oto paradoks nowoczesnych Robin Hoodów. Mogli naprawdę pomóc w chłopskich powstaniach, ponieważ to raczej mała banda niż ogromny tłum przygotowuje grunt pod skuteczną akcję poza granicami danej wioski²⁴. A cóż może być lepszym załączkiem oddziału szturmowego niż istniejąca już grupa rozbójników? I tak w 1905 roku działalność chłopską w ukraińskiej wsi Bychwostowa zapoczątkowali kozak Wasilij Potapenko (określany wśród swoich ludzi mianem „cara”), chłop Piotr Czeremok (jego „minister”) wraz z ich bandą. Obaj, ukarani za zbrodnie, musieli wcześniej opuścić swoje wiejskie społeczności – nie wiemy, czy stało się to dobrowolnie, czy pod presją, potem jednak przyjęci zostali

Po drugie, skuteczność odbierała im także ich rozbójnicza ideologia. Nie dlatego, że bandyci byli ogólnie tradycjonalistami w polityce – bo ich podstawową lojalnością była lojalność wobec chłopów – ale dlatego, że tradycyjna siła, której bronili, była skazana na zagładę, a siły starego i nowego ucisku połączyły się, zostawiając ich osamotnionych i bezradnych.

24 Wynika to wyraźnie z badań nad powstaniem angielskich robotników z 1830 roku; zob. Hammond 1920.

z powrotem. Tak jak w innych wsiach, te bandy, które reprezentowały biednych i bezrolnych chłopów, broniąc także tożsamości wspólnoty przeciwko indywidualistom i wywłaszczycielom, zostały później wybite przez wiejską kontrrewolucję, na której czele stali „kułacy”²⁵. Jednak banda nie mogła być trwałą formą organizacji dla rewolucyjnych chłopów. Co najwyżej mogłaby stanowić tymczasową instytucję wsparcia dla tych, którzy nie byli zorganizowani w inny sposób.

Ci z pośród romantycznych poetów, którzy jak Schiller w *Zbójcach* idealizowali bandytów, mylili się, biorąc ich za prawdziwych buntowników. Bakuniniści, którzy idealizowali bandytów bardziej systematycznie (ze względu na własny bandycki destrukcyjny potencjał), wierząc, że będą mogli wykorzystać rozbójników do swoich celów, marnowali jedynie czas – swój oraz chłopów²⁶. Oczywiście czasami mogło im się udać. Znamy przynajmniej jeden przypadek, kiedy prymitywny ruch chłopski, w którym anarchistyczna doktryna łączyła się z „silnym elementem zbójnickim”, stał się główną, choć tymczasową i regionalną siłą rewolucyjną. Ale kto naprawdę wierzy, że „machnowszczyzna” opanowująca południową Ukrainę w latach 1918–1921 – przy całym geniuszu przywódcy tych nieregularnych działań wojennych – mogła skończyć się inaczej niż porażką, niezależnie od tego, kto ostatecznie zdobył władzę na ziemiach rosyjskich (Chamberlin 1965, 232 i n.)?²⁷

Przyszłość należała do organizacji politycznej. Bandyci, wskutek więziennych nawróceń i wojskowych poborów, niezainteresowani już

25 W swojej książce Raoul Labry (1923, 202–226) przedrukowuje artykułu z lipca 1913 roku z *Istoriczeskijego wiestnika*, zatytułowany „Rozruchy chłopskie w Guberni Czernihowskiej w 1905 roku”. Zabito tam dziewięć chłopów i sześćiu kozaków. Labry słusznie zauważa, że obszar ten znajdował się na granicy strefy, w której *obszczina* – mimo że w przeszłości wyjątkowo silna – teraz ulegała szybkiemu rozkładowi zastępowana przez gospodarstwa indywidualne (Labry 1923, 72 i n.).

26 Bakunin: „Bandyta jest zawsze bohaterem, obrońcą, mścicielem, niedającym się podporządkować wrogiem każdego państwa, każdego społecznego i obywatelskiego porządku, jest bojownikiem toczącym walkę na śmierć i życie przeciwko cywilizacji państwa, arystokracji, biurokracji i duchowieństwu”. Kwestia ta została wyczerpująco omówiona w: Peruta 1954, 337–385.

27 Inne niezaangażowane po żadnej ze stron prace: Footman 1961; Avrich 1967. Klasyczna praca biorąca stronę Machny: Arshinov 1974, oraz wspomnienia Machno, których fragmenty przedrukowuję w aneksie; zob. Hobsbawm 1971, 183–186, i które wydają się nie wykraczać poza rok 1918. Machno żył od 1884 do 1934 roku, po 1921 na wygnaniu, a na anarchizm nawrócił się we wczesnych latach dwudziestych. „Nurt bandycki” w machnowszczyźnie, choć bagatelizowany przez historiografię anarchistyczną i nadmiernie eksponowany przez bolszewicką, wydaje się niezaprzeczalny.

nowymi polami walk o chłopską sprawę, przestali być bohaterami chłopstwa i biedoty i stali się zwykłymi przestępcami lub sługami pańskich i kupieckich dóbr. Los bandyty nie ma więc przyszłości. Przetwarzają tylko ideały, o które walczyli, pieśni układane przez kobiety i mężczyzn oraz opowieści wciąż snute przy ognisku o sprawiedliwym społeczeństwie, którego obrońcy – synowie gór i ciemnych lasów – byli zwinni jak sarny oraz odważni i szlachetni jak orły.

Dodatek o przedsocjalistycznych lewicowych bandytach

Jeśli społeczny bandyta miał polityczną „ideologię”, to była ona, jak widzieliśmy, formą rewolucyjnego tradycjonalizmu. Brygant spod znaku „króla i Kościoła” odpowiada miejskiemu motłochowi „króla i Kościoła” (Hobsbawm 1971, roz. VII). Podstawowe zobowiązania bandytów odnosiły się do chłopów, z ich trwałą nieufnością wobec obowiązującej władzy, stąd nawet najbardziej tradycjonalistyczny bandyta nie miał większych problemów, by połączyć się we wspólnej sprawie z innymi opozycjonistami i rewolucjonistami, zwłaszcza jeśli ci również byli prześladowani. Carmine Donatello („Crocco”) mógł wydać następującą proklamację w 1863 roku (Lucarelli 1946, 138):

Bez zebrań i bez zdrajców, niech żyje sprawiedliwe Królestwo Neapolu z jego najbardziej pobożnym władcą, niech żyje namiestnik Chrystusowy Pius IX i niech żyją nasi gorliwi republikańscy bracia (tj. garibaldijscy i mazzinianie, którzy również byli w opozycji).

Współpraca republikańców i burbonistów przeciwko umiarkowanym liberałom była często spotykana w całych południowych Włoszech – sam Garibaldi odrzucił kilka ofert pomocy od brygantów (Doria 1931, 390) – a kilku byłych żołnierzy garibaldijskich zwróconych przeciwko Karolowi Albertowi Sabaudzkiemu, prawdopodobnie z powodu złego traktowania, objęło przywództwo mniejszych band (Lucarelli 1946, 82–83).

Istnieje jednak kilka przykładów przedsocjalistycznych bandytów włoskich z wyraźnie lewicową ideologią – jakobińską lub karbonariuszy, a także bandytów wyidealizowanych przez miejskich jakobinów, na przykład Angiolillo. Można zaryzykować twierdzenie, że są to postacie nieco wyjątkowe w sensie społecznym. Tak więc obaj jakobińsko-karbonariuszowi bandyci z lat 1815–1818 opisani przez Lucarelliego nie są chłopami, choć przytłaczająca większość zwykłych brygantów to chłopci, pasterze lub – co właściwie oznacza to samo – byli żołnierze. Geatano

Podstawowe zobowiązania bandytów odnosiły się do chłopów, z ich trwałą nieufnością wobec obowiązującej władzy, stąd nawet najbardziej tradycjonalistyczny bandyta nie miał większych problemów, by połączyć się we wspólnej sprawie z innymi opozycjonistami i rewolucjonistami, zwłaszcza jeśli ci również byli prześladowani.

Meomartino (Vardarelli), który został przyjęty do karbonariuszy ze swoją bandą w 1816 lub 1817 roku, był rymarzem; Ciro Annicchiarico, który dołączył do sekty Decisi był wiejskim intelektualistą, to znaczy kapłanem o chłopskim pochodzeniu i poglądach jakobińskich, który wyniósł się w czasach napoleońskich w góry z powodów całkiem niepolitycznych, mianowicie kłótni o kobiety²⁸. Oczywiście wiejskim intelektualistom lub rzemieślnikom – pochodzącym z klas, które z reguły nie dostarczały wielu bandytów – łatwiej było sięgnąć po nowoczesną ideologię polityczną, niż niepiśmiennym pasterzom lub biednym chłopom. Jednak wobec braku wystarczających źródeł, a także wobec niejasnej i złożonej sytuacji politycznej, w której zazwyczaj działali bryganci, ciężko stawiać tu jakieś stanowcze hipotezy.

Wykaz literatury

- Alongi, Giuseppe. 1887. *La Maffia nei suoi fattori e nelle sue manifestazioni; studio sulle classi pericolose della Sicilia*. Turin: Fratelli Bocca. <https://archive.org/details/lamaffianeisui00alongoog>.
- Arshinov, Peter. 1974. *History of the Makhnovist Movement (1918–1921)*. Detroit: Black & Red. <http://www.ditext.com/arshinov/makhno.html>.
- Avrich, Paul. 1967. *The Russian Anarchists*. Princeton: Princeton University Press. <https://libcom.org/history/russian-anarchists-paul-avrich>.
- Becker, Johann Nikolaus. 1804. *Actenmässige Geschichte der Räuberbanden an den beyden Ufern des Rheins*. Cologne: Keil.
- Blunt, John Henry. 1874. *Dictionary of sects, heresies, ecclesiastical parties, and schools of religious thought*. London: Rivingtons.
- Bourde, Paul. 1887. *En Corse, l'esprit de clan. Les mœurs politiques. Les vendettas. Le banditisme*. Paris: C. Lévy.
- Chamberlin, William Henry. 1965. *The Russian Revolution*. New York: Grosset & Dunlap.
- Croce, Benedetto. 1892. *Angiolillo (Angelo Duca) capo di banditi*. Napoli: Luigi Pierro. <https://archive.org/details/angiolilloangelo00croc/page/n13>.
- Ferracuti, Franco, Renato Lazzari i Marvin E. Wolfgang E. (red.). 1970. *Violence in Sardinia*. Rome: Mario Bulzoni.

28 W kwestii jego millenarystycznych wizji; zob. Lucarelli 1946, 129–131.

- Footman, David. 1961. „Nestor Makhno”. W *David Footman*, Civil War in Russia. New York: Praeger.
- Ganci, Massimo. 1954. „Il movimento dei Fasci nella provincia di Palermo”. *Movimento Operaio* 6.
- Doria, Gino. 1931. „Per la storia del brigantaggio nelle province meridionali”. *Archivio Storico per le Province Napoletane* 17.
- Hammond, John Lawrence i Barbara Bradby Hammond. 1920. *The village labourer, 1760–1832: A study in the government of England before the reform bill*. London: Longmans, Green. <https://archive.org/details/villagelabournew00hammuoft>.
- Hobsbawm, Eric J. 1971. *Primitive Rebels: Studies in archaic forms of social movement in the 19th and 20th centuries*. Manchester: Manchester University Press.
- Keep, John L.H. 1956. „Bandits and the Law in Muscovy”. *Slavonic Review* 35.
- Labry, Raoul. 1923. *Autour du Moujik*. Paris: Payot.
- Lucarelli, Antonio. 1942. *Il brigantaggio politico del Mezzogiorno d'Italia dopo la seconda restaurazione borbonica (1815–1818): Gaetano Vardarelli e Ciro Annicchiarico*. Bari: Laterza.
- Lucarelli, Antonio. 1946. *Il brigantaggio politico nelle Puglie dopo il 1860. Il sergente Romano*. Bari: Laterza.
- Maffei, Count (red.). 1865. *Brigand life in Italy: A history of Bourbonist reaction*. London: Hurst and Blackett. <https://archive.org/details/brigandlifeinit04monngoog>.
- Maxwell, Gavin. 1956. *God preserve me from my friends*. London: Longmans Green and Co.
- Molfese, Franco. 1964. *Storia del brigantaggio dopo l'Unità*. Milan: Feltrinelli.
- Morselli, Enrico Agostino i Santé de Sanctis. 1903. *Biografia di un bandito, Giuseppe Musolino di fronte alla psichiatria ed alla sociologia, studio medicolegale e considerazioni*. Milano: Treves. <https://archive.org/details/biografiadiunban00mors>.
- Olbracht, Ivan. 1953. *Mikoła Szuhaj zbójnik*. Tłum. Helena Gruszczyńska-Dubowa. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Pani Rossi, Enrico. 1868. *La Basilicata, libri tre: studi politici, amministrativi e di economia pubblica*. Verona: Coi Tipi di G. Civelli. <https://archive.org/details/labasilicatalib00rossgoog>.
- Peruta, Franco della. 1954. „La banda del Matese e il fallimento della teoria anarchica della moderna Jacquerie in Italia”. *Movimento Operaio* 3.
- Pitt-Rivers, Julian. 1954. *People of the Sierra*. New York: Criterion Books. <https://archive.org/details/peopleofthesierr001911mbp>.

- Puzo, Mario. 2017. *Sycylijsczyk*. Tłum. Jan Jackowicz. Warszawa: Wydawnictwo Albatros.
- Racioppi, Giacomo. 1867. *Storia dei moti di Basilicata e delle provincie contermina nel 1860*. Napoli: Tipografia di Achille Morelli. https://archive.org/details/bub_gb__o4brKmx4EC.
- Rontini, Eugenio. 1893. *I briganti celebri*. Firenze: A. Salani.
- Spano, Velio. 1954. *Il banditismo sardo e i problemi della rinascita*. Roma: Editori Riuniti.
- Woolsey, Gamel. 1939. *Death's Other Kingdom*. London: Eland.
- Zugasti Sáenz, Julián de. 1876. *El Bandolerismo: Estudio social y memorias históricas (1876–1879)*. Madrid: Imp. de T. Fortanet. <http://www.bibliotecavirtualdeandalucia.es/catalogo/es/consulta/registro.cmd?id=100110>.

ERIC HOBSBAWM (1917–2012) – brytyjski historyk austriackiego pochodzenia, członek Akademii Brytyjskiej, długoletni wykładowca Birkbeck College na Uniwersytecie Londyńskim. Wybitny badacz historii nowoczesnej, zwłaszcza dziewiętnastego i dwudziestego stulecia, teoretyk nacjonalizmu (autor pojęcia „wynalezionych tradycji”), historyk idei. Autor takich prac jak *Primitive Rebels: Studies in archaic forms of social movement in the 19th and 20th centuries* (1959), *Bandits* (1969) czy wydanej po polsku trzytomowej historii długiego dziewiętnastego wieku (*Wiek rewolucji, Wiek kapitału, Wiek imperium*).

Cytowanie:

Hobsbawm, Eric. 2019. „Bandyta społeczny”. Tłum. M. Pospiszył. *Praktyka Teoretyczna* 33(3): 115–134.

DOI: 10.14746/prt.2019.3.6

Author: Eric Hobsbawm

Title: Social bandit

Abstract: The essay is a translation of a chapter of Eric Hobsbawm's classic book *Primitive Rebels*. Hobsbawm attempted to create an ideal model of a social bandit by analysing examples of European brigands from the thirteenth to the twentieth century. In the second part of the essay, the author reflects on the political potential of a social bandit, i.e. whether this kind of activity can effectively undermine existing hierarchies

Keywords: Brigands, class struggle, history of pre-modern Europe, revolution